

# Cyfrowe halucynacje

„Wieczność kocha się w wytworach czasu” – taki cytat z Williama Blake’a towarzyszy wystawie „Halucynacje obrazu. Polska fotografia po AI” w Kamienicy Hilarego Majewskiego, odbywającej się w ramach 25. Międzynarodowego Festiwalu Fotografii w Łodzi. Ostatnim wytworem czasu, zarazem fascynującym i budzącym obawy, jest właśnie sztuczna inteligencja. Rozwijające się w niedostępnym ludzkiemu mózgowi tempie tak zwane modele językowe wkraczają w różne dziedziny naszego życia, w tym oczywiście do sztuki. I choć są artyści, którzy AI ignorują, oraz tacy, którzy widzą w niej konkurencję dla siebie, to są też i tacy, którzy wykorzystują ją jako nowe narzędzie dające niespotykane wcześniej możliwości. Przedstawiciele tej ostatniej grupy zaproszono do wspólnej ekspozycji, w której sztuczna inteligencja występuje nie tylko jako wykorzystane narzędzie, ale też jako zagadnienie.

Tytus Szabelski-Różniak podkreśla fizyczność metadanych, ich ścisły związek z tą samą rzeczywistością, w której funkcjonujemy jako ludzie. Sztucznej inteligencji nie ma bez procesorów, które podczas tworzenia obrazów generatywnych zamieniają energię elektryczną w ciepłą. Gdyby nie systemy chłodzące, potężne centra danych mogłyby zapłonąć. Oglądamy czarno-białe, wyglądające na archiwalne, wygenerowane w komputerze zdjęcia takich centrów z unoszącymi się nad nimi czarnymi chmurami dymu. Włożone są w ramki ebooków, a asamblaż dopełniają zawieszane obok układy scalone. Łatwopalność odczytuję jako metaforę sposobu działania algorytmów zastosowanych w mediach społecznościowych, które promują treści kontrowersyjne, agresywne, zapalne.

„You do not take a photograph. You do not make a photograph. You generate it” (Nie robisz zdjęcia. Nie tworzysz zdjęcia. Ty je generujesz) – to napis wyświetlany jako białe litery na kwadratowym czarnym tle i obok ten sam napis wydrukowany czarno na białym. Strawestowane (na wystawie brakuje informacji przez kogo – być może przez kuratora, Adama Mazura), i pokazane w identyczny jak w oryginale sposób, słowa artysty Alfredo Jaara z 2013 roku: „You do not take a photograph. You make it” (który z kolei nawiązał do słów Ansela Adamsa). Fotograf ze stwórcy staje się narzędziem i jest to gwałtowny przeskok – między pierwotną a współczesną wersją zapisu upłynęło zaledwie kilkanaście lat.

Z AI nic wspólnego nie ma film Józefa Robakowskiego z 2007 roku, na którym kot patrzy przed siebie albo liże sierść – czemu towarzyszą powtarzalne słowa artysty: „myślę, myślę, myślę” albo „liżę, liżę, liżę”. Kot to jak najbardziej biologiczne stworzenie, domowy pupil – któremu przypisujemy zdolność myślenia, refleksji tak samo, jak przypisujemy ją przyszłej sztucznej inteligencji, która rozwinie się już na tyle, że stanie się autonomiczna. Skoro kot może myśleć, to i marzyć, śnić surrealne sny – tak pomyślał Przemek Dzienis i w 2026 roku wygenerował przy pomocy AI zwierzaka bujającego gdzieś w przestrzeni pośród lewitujących, przezroczystych baniek wypełnionych wizerunkami kotów i kociąt. Filmy obu twórców umieszczono na wystawie obok siebie, a to sąsiedztwo tworzy całościowy kontekst.

moRgan Barbara Konopka, która od wielu lat wykorzystuje w twórczości nowe technologie, oczywiście znalazła zastosowanie także dla AI, generując animację z abstrakcyjnymi strukturami przypominającymi te biologiczne, z których wyłania się zwielokrotniona postać sztucznej wersji samej autorki, ale i inne osoby. To studium Technologicznego Innego, formy przejściowej, „zawieszanej między ciałem a jego symulacją”. Forma przejściowa pozostaje w ruchu, jest niestała, niedookreślona, uzależniona od przepływu danych i percepcji, niezakotwiczona w rzeczywistości. Zagadnienie płynności pojawia się też w kolejnej pracy na wystawie. Sztuczna inteligencja

usprawniła tworzenie fake newsów, jeszcze łatwiejsze stało się rozmywanie albo wręcz zamiana znaczeń. To, co wymyślone, uchodzi za prawdziwe, a to, co realne – za sztuczny wytwór. Jak w cyklu „Mutant Flowers” Natalii Kolbiarz z obrazami stokrotek o nietypowym wyglądzie, nawiązującymi do rzekomo odnalezionych w 2015 roku w okolicy Fukushima zmutowanych kwiatów.

Prawda dokumentu ustępuje cyfrowej symulacji – postprawdzie. Trudno się połapać. Zarówno powiększone zdjęcie Igora Omuleckiego przedstawiające rycerza siedzącego pod drzewem po rekonstrukcyjnym odegraniu bitwy grunwaldzkiej, jak i towarzyszące mu realistyczne fotografie generatywne Marcina Kozłowskiego wyglądają jak zapisy rzeczywistości. Co jest prawdą, a co zmyśleniem? Pantha rei. Jak się w tym odnaleźć?

„Ziarno niepewności zapuszcza korzenie w naszych kręgosłupach (...). Jesteśmy połączeni i splątani przez to continuum podejrzliwości” – to jedna z kwestii z wygenerowanej dzięki sztucznej inteligencji animacji Xtreme Girl, która powstała jako odpowiedź na niepewność, na obawy, na trudności ze zrozumieniem, czym właściwie jest AI i jak działają internetowe algorytmy. To wizualno-słowny esej poświęcony współczesnej cyfrowej rzeczywistości, która staje się rzeczywistością realną. Jest tu mowa m.in. o usieciowieniu ludzkości i czerpaniu z tego zysków. Najciekawszym elementem pracy wydaje się pogłębiona rozmowa o istocie AI, prowadzona przez sztucznego stworka i autonomiczny samochód, który go wiezie i który w końcu przerywa dialog, tłumacząc, że musi skupić się na jeździe... Filozoficzne rozważania stają się przeszkodą w zwyczajnym życiu.

Z tą tyleż oczywistą, co przewrotną refleksją wystawa mogłaby zostawić widza, ale na finisz zdecydowano się umieścić inny mocny akcent – który kieruje jednak ku transcendencji. Oto w ciasnym, ciemnym pomieszczeniu znajdujemy się sam na sam z podświetlonym obiektem, metaforą nieskończoności algorytmów, nieogarnioną, niemal nadrealną sferą. Nicolas Groszpiere naniósł na ścianki kubika zamkniętego w szklanej gablotce obrazy układów scalonych, które kojarzą się z pejzażem widzianym z wysoka albo, przeciwnie, z oglądanymi z bliska ścieżkami wyciętymi w drewnie przez korniki. Kubik, odbijając się niczym w lustrach, powiela się w dół, w górę i na boki, tworząc głębię bez granic. A widz staje wobec tego mały, onieśmiałony i zachwycony. Jakby miał do czynienia z Boskim dziełem...

Asamblaż Tytusa Szabelskiego-Różniaka i obiekt Nicolasa Groszpiere’a tworzą kłamry tej wystawy, wyznaczając dwa bieguny prawdy dotyczącej sztucznej inteligencji: jej wymiar fizyczny i metafizyczny. A co oznacza słowo „po” w tytule ekspozycji? Czy to wyrok w przyszłość? Skoro już jesteśmy „po” AI, to jaki będzie kolejny koniec fotografii?

## **Aleksandra Talaga-Nowacka**

**„Halucynacje obrazu. Polska fotografia po AI” - wystawa w Kamienicy Hilarego Majewskiego w ramach 25. Międzynarodowego Festiwalu Fotografii w Łodzi, czynna do 28 czerwca 2026.**

Artyści i artystki: Przemek Dzienis, Nicolas Groszpiere, Natalia Kolbiarz, Marcin Kozłowski, Morgan Barbara Konopka, Józef Robakowski, Tytus Szabelski, Xtreme Girl. Kurator: Adam Mazur. Elementem wystawy są wydawnictwa, m.in. powstały specjalnie przy tej okazji kwestionariusz na temat polskiej fotografii po AI, z wypowiedziami artystów posługujących się w twórczości sztuczną inteligencją – przyczynek do dalszych badań tematu.

